№ 162. Kraków 20 Lipca — Wtorek. Rok 1858.

Dziennik wychodzi codzień rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po świętach.
Do… y wychodzi z ostatnim dniem każdego miesiąca.

Przedpłata na Dziennik „Czas"

| w Krakowie | | w Państwie Austryackiem (pocztą) | |
|---|---|---|---|
| [illegible] | [illegible] | rocznie | złr. 25 |
| [illegible] | „ 10 kr. 30 | półrocznie | „ 12 kr. 30 |
| [illegible] | „ 5 „ 15 | kwartalnie | „ 6 „ 15 |
| miesięcznie | „ 2 „ — | miesięcznie | „ 2 „ 24 |

Przedpłata na dziennik „Czas" z Dodatkiem

| w Krakowie | | w Państwie Austryackiem (pocztą) | |
|---|---|---|---|
| rocznie | złr. 31 | rocznie | złr. 35 |
| półrocznie | „ 15 kr. 30 | półrocznie | „ 17 kr. 30 |
| kwartalnie | „ 8 „ 15 | kwartalnie | „ 9 „ 15 |

Na sam „Dodatek" prenumerować niemożna.

# CZAS

Przyjmują się do umieszczenia w Inseratach.

Ogłoszenia, odezwy, uwiadomienia, doniesienia wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp. za opłatą:

Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr., za następne po 2 kr. Do każdego inseratu załączone być winno 15 kr. za opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Bióra Expedycyi „Czasu".

Listy rekl macyjne nieopieczętowene nieulegają frankowaniu.

Listy niefrankowane nieprzyjmują się.

Numer pojedynczy dziennika kosztuje 6 kr.

## Kraków 19 lipca.

Do przedstawienia stanu sprawy duńsko-niemieckiéj nic nie przybyło nowego, coby ją rozjaśnić dokładniéj mogło, nad to, co już ostatniemi dniami podawaliśmy w dzienniku. Odpowiedź duńska na uchwałę Bundestagu z 20go kwietnia, złożona 15go b. m. przez posła duńskiego, oddaną została do ocenienia wydziałowi Zgromadzenia Związkowego. Zanim raport jego na posiedzenie ogólne wniesionym będzie, trudno aby odpowiedź ta znaną była dokładnie. Trudniéj wszelako, aby treść onéj pozostała do tego czasu tajemnicą. Nie wątpić przeto o tem co nam o téj treści doniósł był najprzód korespondent nasz „z nad ujścia Elby", zwłaszcza, że wyrazy jego znalazły następnie potwierdzenie tak z Kopenhagi jak z Frankfurtu. Odpowiedź ta zasadza się na tem, że ogólna ustawa monarchii duńskiéj w jéj zastósowaniu do Holsztynu i Lauenburga zawieszoną będzie, dopóki obie strony nie ułożą się, jaki stósunek tych Księstw ma być do Danii. Wiadomo, że Niemcy chcą, aby ten stósunek był tylko osobisty, na wspólności panującego polegający, ale Dania dotąd nieprzystawała; gdyby zaś teraz przystać miała, to nie robionoby tyle zachodu około téj sprawy. Sprawa ta ma tę wszelako dla Niemiec korzyść, że je zniewala do zgody w działaniu i w tem leży jéj europejskie znaczenie, choćby nie dotykała kwestyi międzynarodowéj.

Dzienniki zapewniają ze wszech stron, że spór o Rasztadt ułatwi się wkrótce. Nie wątpimy o tem: wszystkie spory obu państw niemieckich kończą się jakby domowe sprzeczki: jedna strona ustępuje, albo ustępują obie nawzajem, a to tem rychléj i łatwiéj, jeżeliby kto trzeci gotów z tego korzystać. Sprawa więc duńska przyspieszy może zagodzenie, lubo niewiemy w jaki ono nastąpi sposób. Lecz to już obojętna rzecz dla Europy.

Obok kwestyj niemieckich widzimy w sytuacyi chwilowéj uroczystości w Cherbourgu, rewia, odwiedziny królowéj Wiktoryi, co wszystko sądząc po *Timesie*, niesłychanie draźni synów Albionu. Rzeczywiście, położenie W. Brytanii na ciężką próbę wystawia takt polityczny tyle i tak słusznie wsławiony tego narodu. Proste ustąpienie prawa rewizyi okrętów, prawa do którego Anglia tak długo rościła pretensye, proste ustąpienie przed groźbą Stanów Zjednoczonych, trzeba śmiało przedstawić jako wypadek negocyacyj, jako ofiarę na ołtarzu pokrewieństwa złożoną, na ołtarzu z bawełny brata Jonatana wzniesionym. Bil indyjski oddaje rządy Indyi w ręce Korony, rządy kolonij wrzących powstaniem, wołających o wojsko którego werbunek dostarczyć nie może. Bil niezamydli oczów Europie, wie ona dobrze że żaden bil nie przytłumi stu milionowego powstania, nie przywróci panowania Anglików, ocenia krytyczne położenie W. Brytanii w Indostanie. Na nic się nie przyda uderzać w téj chwili na Hiszpanię, grozić za handel murzynów, wzywać zasad filantropii; Hiszpania odpowiada wskazując na okrucieństwa w Indyach popełniane, a pogróżek się teraz nie lęka. Nadto jeszcze mnóstwo przeciwności, to wyziewy zgniłe z Tamizy, przed któremi chce uciekać parlament i kończy sesyę co prędzéj, to znów zerwanie się drutu telegraficznego przeznaczonego do połączenia Anglii z Ameryką, to znieważenie konsula Fonblanque w Belgradzie, to zabójstwo wicekonsula Pagès w Dżeddah itd.

Ale tu dotknęliśmy krwawej strony w sytuacyi chwilowéj polityki europejskiéj, strony niezawodnie jéj najważniejszéj. Kwestya chrześcian na Wschodzie występuje coraz w groźniejszéj postaci, coraz w większych rozmiarach, objawia się w coraz okropniejszych następstwach. Czarnogóra stoi uzbrojona niedowierzając pomimo zawieszenia broni, zbrojnym tureckim zastępom gromadzącym się nad granicą; w Bośnii leje się krew chrześciańska w dalszém powstaniu; w Krecie niesłychane i obrzydliwe postępowanie admirała Ahmeta pobudza do nowéj zemsty nieco uspokojoną ludność chrześciańską; w Dżeddah fanatyzm muzułmański dokonywa rzezi na mieszkających tamże chrześcianach, konsulowie francuski i angielski padają pierwsi ofiarą; w Jerozolimie żołnierz turecki rąbie chrześciańskie dzieci, zgoła kwestya tak zwana chrześcian tureckich idzie w téj chwili na miecze. Czy konferencye w Paryżu zawsze daléj rozprawiać będą nad tém, czy hospodarowie w Księstwach będą dożywotni, lub czy tytuł Księstw będzie miał jeden sztandar lub podwójny? czy zawsze zechcą trzymać się zasady, że nie trzeba połączyć kwestyi organizacyi Księstw Naddunajskich z kwestyą chrześcian? Czy Europa zostawi chrześcian pod zasłoną *hattihumajonu* i opieką państwa europejskiego zasiadającego w fezie na kongresie, postępującego sobie z krzyżem zupełnie jak gdyby półksiężyc Mahometa II zdobywał w téj chwili mury Carogrodu? Te pytania zadawać sobie musi europejska opinia nie bez mocnego wzruszenia, przypatrując się sytuacyi chwilowéj w polityce wielkich mocarstw.

## Korespondencya Czasu

**Wiedeń** 16 lipca.

ω Od lat kilku jak przymierze między Francyą i Anglią zawartem zostało, czegośmy już nie słyszeli o jego bieżącym stanie i o jego przyszłych losach? Czegośmy nie czytali w dziennikach o zajściach, nieporozumieniach i zawikłaniach grożących co chwila rozbiciem tego związku? Do jakich nawet teraz zjazd Cesarza Napoleona III i królowéj angielskiéj w Cherbourgu nie daje powodu domysłów i ostrzeżeń? Przymierze angielsko-francuskie, patrząc przez ten mikroskop, byłoby już tylko grą obrachowaną na ukrycie najskrytszych myśli i widoków, które każde z obu tych państw ma wduszy i do których odsłonienia przed światem, przyjść musi prędzéj lub późniéj. *Times* w artykule na pół ironicznym, na pół poważnym przypomina, że Cherbourg założonym został przez Ludwika XIV w duchu przeciwnym Anglii, podług planów sławnego Vaubana nieprzyjaciela polityki angielskiéj, że Napoleon I rozpoczął w tym duchu dalsze około wzmocnienia tego portu roboty i że Napoleon III dokończył je i chce jakby w tryumfie podzielić swą radość z tymi, dla których port ten miał być olbrzymią pogróżką. Jest to zręczne przedstawienie faktów, lecz punkt widzenia fałszywy i następnie rezultata wymyślone lub przynajmniej naciągnięte. Że dawniejsza polityka Anglii i Francyi opierała się na walce o przewagę jednego z tych państw nad drugiem w Europie, to pewna. Lecz myśl pierwsza, główna i historycznie niezaprzeczona Napoleona I nie miała na celu wznowić tę walkę. Napoleon I organizując Francyę na nowych z rewolucyi pochodzących zasadach, chciał ducha téj organizacyi przelać w inne państwa europejskie stałego lądu. Anglia stanęła w obronie starego porządku. Rozmowy pierwszego konsula z Foxem w Paryżu i pokój zawarty przez liberalne ministeryum Addisona w Amiens, są dowodem, że Francya i Anglia mogły się porozumieć na téj nowéj drodze. Dziś po wytrzymanych próbach pod restauracyą, do któréj przywrócenia we Francyi Anglia się głównie przyłożyła i pod monarchią lipcową, z którą ani dynastycznie, ani politycznie szczerze się zgodzić nie mogła, wróciła Anglia do systematu Foxa tem otwarciéj, iż w Napoleonie III znalazła i myśl Napoleona I i dostateczne siły do jéj urzeczywistnienia. Plan wspólny poprowadził oba te państwa do przymierza. O ile potrzeba było wojny do uskutecznienia jego, o tyle działano wspólnie. Lecz zasadą przyjętą przez oba, jest rozwinięcie i przekształcenie stosunków europejskich drogą pokoju, postępu, cywilizacyi. Zasadzie téj Anglia i Francya wiernemi pozostać muszą, jeśli chcą dopiąć celu. Przymierze więc oparte na takiéj zasadzie, może być trwalszém nad wniosek, któryby miał tylko cel przechodowy, podrzędny, dla obu lub jednego ze sprzymierzonych, mniéj lub więcéj wyłącznie korzystny. Nie zapominajmy, że się tworzy i rozwija w Europie nowa polityka, polityka jedności zasad i solidarności interesów i że Anglia i Francya stanęły wspólnie na jéj czele. Austrya pojęła tę politykę i do niéj przystąpiła jeszcze przed traktatem 2go grudnia. Trzy państwa nie rozerwały jeszcze traktatu 15go kwietnia i utrzymują go w obec dalszego rozwoju kwestyi wschodniéj. W innych podrzędnych kwestyach polityki europejskiéj, idą zgodnie i prowadzą za sobą drugich. Wszędzie nie przemoc, nie siła, nie groźba, lecz umiarkowanie, koncesye i nareszcie zgoda. Taki jest w gruncie bieg téj nowéj polityki i takim być musi. Sądzący o niéj po wierzchu, biorą trudności za dowód słabości lub za hasło do wstrząśnienia i mylą się, jak widzicie ciągle. Opinia publiczna korzysta z tych omyłek i coraz wyraźniéj garnie się do prawdziwego celu i do tych, którzy go dopiąć postanowili. Bądźcie przeto pewni, że ani kwestya Księstw Naddunajskich, ani kwestya żeglugi na Dunaju, ani czarnogórska, ani duńska, nie osłabią ściślejszego niż wielu mniema, związku między Anglią i Francyą, ale nawet między temi dwoma państwami i Austryą i że wszystkie spory zakończą się w sposób celowi ogólnemu, wyżéj wskazanemu najdogodniejszy.

Przekonanie to panuje tu w najwyższych sferach. Naj. Pan jest jego szczerem i otwartem uosobieniem. Tak w Paryżu jak i w Londynie uczucia te są wiadome i należycie oceniane. Arcyksiążę Maksymilian bierze w tym kierunku działania coraz większy udział, a zbawienny wpływ jego da się uczuć w prowincyach włoskich za jego tam powrotem. Jego C. Wysokość wyjeżdża ztąd jutro do Tryestu, potem do Wenecyi i Medyolanu. Lecz ma wrócić do Wiednia, na czas rozwiązania Naj. Pani.

Czytaliście depeszę barona Manteuffla z dnia 6 kwietnia w sprawie Rasztadtu. Cieszę się, żem wówczas dobrego imienia *Czasu* na szwank nie wystawił, donosząc jak rzeczy stały; a teraz mogę was zapewnić, że się one spokojnie i z godnością dla stron obu zakończą.

**Poznań** 16 lipca.

Coraz głośniéj słychać, że zamierzona rewia korpusów poznańskiego i szląskiego, nie odbędzie się z powodu złego urodzaju, a zwłaszcza zupełnego braku paszy, w skutku czego utrzymanie, zwłaszcza konnicy, byłoby rzeczą niesłychanie kosztowną. Jeżeli jednak nastąpi, to osoby zwykle dobrze zainformowane twierdzą, że może to tylko stać się, w skutku gromadzenia wojsk także pod firmą rewii w Królestwie, a więc jako rodzaj demonstracyi politycznéj.

Żniwa które u nas na dobre od przeszło tygodnia się rozpoczęły, bardzo smutne okazują rezultaty. Już czas ich rozpoczęcia tak rychły, dowodził, że nie będą świetnemi, a do tego deszcze, których napróżno całe miesiące wyglądano, na dobre pracom żniwiarskim przeszkadzać zaczynają. Pomimo więc urodzaju spodziewanego ziemniaków, bardzo wiele w ogóle obiecujących, dla nieudania się zbóż wszelkich i zupełnego braku paszy, koniecznie wysokich cen zboża w ciągu obecnego roku spodziewać się trzeba.

*Czas* z słusznością się uskarża, na grabież jakiéj się bez cytowania źródła dopuszcza na nim, większa część dzienników niemieckich. Od niejakiego czasu, i *Posener Zeitung* zaniechała stałéj rubryki *musterunku* dzienników polskich, a za to ma częste pseudo-korespondencye z Warszawy, z nad granicy polskiéj i rosyjskiéj, które nie są czem innem jak zbieranką z pisma waszego, z dodatkiem zwykle jakiejś krótkiéj uwagi, zły humor zdradzającéj, naprzykład, gdy donoszono o licznym zjeździe u wód krajowych, lub zaprowadzeniu języka polskiego w szkołach na Litwie. W ogóle we wszystkich dziennikach północno-niemieckich przebija wielki kwas, co do reform rosyjskich, z pewną przechwałką, że to się udać nie może, a dla czego? odpowiedź łatwa do odgadnienia, dla znających ducha pism tych.

Zabawnem jest zaiste, czytać w sprawozdaniu giełdy poznańskiéj (sic): Kursa biletów kredytowych nowéj landszafty, przez długie tygodnie stały nieruchomie; nagle codzień czytamy różnice kursu ½ lub ¼%, jakby interesa w nich na prawdę się odbywały; kiedy tymczasem na żadnéj innéj giełdzie w świecie całym nie są notowane, a wszelkiéj trzeba wytrwałości i wymowy połączonych z wielką potrzebą, by u żydów poznańskich 200 tal. z stratą 13% módz sprzedać. Wszakże dla kilkudziesiąt tysięcy talarów, które emittowano, po bardzo niskim tylko kursie umieszczenie w towarzystwie jakiemś assekuracyjnem zapewniono w zamian obietnicy, że wierzyciele zmuszeni będą w tymże towarzystwie się assekurować, do czego rzeczywiście statut daje możność dyrekcyi. Oscyllacye więc kursu tychże papierów na giełdzie poznańskiéj, są niezawodnie licencyą poetyczno-finansową obrachowaną na słabsze umysły kapitalistów. Niemniéj przyznać trzeba, że skoro upatrzono w instytucie tym środek polityczny, na silnéj pomocy nowemu instytutowi nie braknie. Dla pokrycia możliwych niedoborów prowizyi, zaliczonym został znaczny kapitał z kasy pomocniczéj prowincyonalnéj, z własnych więc funduszów popieranym jest instytut dawnemu instytutowi szkodliwy. Bank królewski, który bardzo oględnie 20% niżéj kursu, daje zaliczek na zastawione dawne listy zastawne, posunął swą gotowość tak daleko co do tych nowych papierów, że zaliczki jego na zastaw, tylko 8% niżéj kursu wynoszą.

Dowiadujemy się z *Posener Zeitung*, że p. Węsierski, nabył wyspę na jeziorze pod Lenną-górą i ruiny tam się znajdujące, których początek gubi się w mglistéj pomroce, odnowić zamyśla. Wiadomość ta ucieszyć musi lubowników pamiątek i pomników historycznych kraju naszego.

Pan K. Żupański przysłużył się znów krajowi, wydaniem Igo tomu zawierającego przeszło 30ści arkuszy druku, mnóstwa mapp i tablic, dzieła Joachima Lelewela, noszącego tytuł: „Polska, dzieje i rzeczy jéj rozpatrywane przez Joachima Lelewela". Nie jest to książka, którąby można jednym tchem przeczytać, ale taki skarb uczoności i wiadomości, że nieodzowną stać się musi biblioteką każdego, komu rzeczy krajowe nie są obojętnemi, jako rodzaj encyklopedyi podręcznéj, któréj co chwila poradzić się wypada. Szczegółowe tytuły części odrębnych tomu tego są: 1) dziejopisarstwo, 2) chronologia, 3) historya, 4) jeografia, 5) polityka, 6) kultura, 7) abecadłowy rozkład znamienitych ludzi, 8) rozmaitości. Długa przedmowa, będąca rodzajem autobiografii autorskiéj autora, przed kilku tygodniami wyszła u p. Żupańskiego jako osobna broszura, był to rodzaj spekulacyi księgarskiéj sprzedania jednéj rzeczy dwa razy, któréj jednakże chętnie wybaczyć trzeba komuś co tak kosztownego wydawnictwa, które u nas z trudnością się opłaca, przedsiębrać się nie wacha.

**Paryż** 14 lipca.

*B.* Już i *Monitor* przerwał milczenie i doniósł urzędownie o wizycie królowéj angielskiéj w Cherbourgu. Poszły rozkazy do przyspieszenia robót, i zmiany stósownéj do okoliczności napisów i t. p. Parlament angielski ma być odroczony do 2 sierpnia dla tego, ażeby dać sposobność królowéj odbycia wizyty 4go sierpnia. Mówią że oprócz Księcia małżonka towarzyszyć będą monarchini lordowie Derby, Malmesbury i D'Israeli. Przy boku Cesarza Francuzów znajdować się mają tylko ministrowie wojny i marynarki. Powiadają że wielu członków parlamentu korzystając z odroczenia, dobrowolnie przyłączy się do świty królewskiéj. Po zupełnem ustaniu wszelkiéj co do odwiedzin wątpliwości, nastąpiły mnogie tychże rozbiory. Pole do mniemań i wniosków na nowo otwarte. Jakie znaczenie nadać temu przeglądowi potęgi morskiéj Francyi, przez królowę najzazdrośniejszego o ten przedmiot narodu? Co uradziły konferencye? Jaką w nich odegrały rolę Anglia i Francya, skoro przed ich zamknięciem dają sobie ukoronowane głowy tak jawny w obec świata dowód przychylności? Nie musiała zatem Francya w kwestyi Księstw Naddunajskich zostać tak odosobnioną jak już zaczęto głosić wewnątrz a szczególniéj zewnątrz Francyi; a może też niezupełnie zgodne postępowanie w sprawie Księstw przyczyniło się do spojności w innych kwestyach przyszłość i obecność zajmujących. Czasy obecne mają szczególniejszy charakter niepewności, wahań i nagłych przemian. Oto i w téj chwili niepodobna ażeby niewpływała na narady konferencyi wieść wczorajsza telegraficzna, dziś już w korespondencyach obszerniéj podana o krwawych scenach zaszłych na brzegach morza Czerwonego w mieście Dżeddah. Muzułmanie rzucili się na domy wicekonsulów angielskiego i francuzkiego, pomordowali ich z rodzinami, zrabowali mieszkanie i następnie mordowali gdzie tylko mogli schwytać, chrześcian. Jedna tylko córka wicekonsula francuzkiego z tłómaczem tegoż konsulatu potrafiła schronić się na statek „Cyklop". Innych dwudziestu chrześcian uniknęło śmierci rzucając się wpław w morze. Tym sposobem dostali się do statku Bentik, któren wiózł depesze do Indyi i wysadził tych nieszczęśliwych w Suez. Ale i tam podług wieści otrzymanych pod datą 6go lipca (mordy w Dżeddah zaszły 15go czerwca) z Aleksandryi przez Tryest,

panowała niechęć i nienawiść nawet do Europejczyków. Już to widać, jeżeli nie systematyczny to jednak potajemny i sympatyczny szereg gwałtów, których Islamizm dopuszcza się w rozpaczliwem położeniu w jakiem w obec cywilizacyi europejskiéj znajduje się. Trzymany w karbach w czasie wojny, ocalony dla względów politycznych pod warunkiem zastósowania się do ogólnego prawa europejskiego, zdradza co chwila niemożliwość pogodzenia się, nawet na pozór z tymże prawem, dopuszczając gwałty które zgrozą świat przejmują. Niepodobna ażeby konferencya paryzka nie zwróciła uwagi na tak ważny pojaw. Albo Turcya może, albo nie może chrześcianom zapewnić prawo które się każdemu poddanemu, a nawet cudzoziemcowi należy. Jeżeli nie może, w co się obrócą wszystkie rozumowania pełnomocników tak żarliwie przeciw unii Księstw Naddunajskich występujących? Dziewiąta konferencya odbyła się w przeszłą sobotę. Od siódméj zdaje się że pełnomocnicy zgodniéj postępują. Hr. Walewski ma sobie powierzoną pracę zredagowania protokułów, i projekta umowy która wyrazi punkta będące owocem narad konferencyi. Umowa ta będzie dołączoną do traktatu paryzkiego. Zapewne praca powierzona hr. Walewskiemu nie będzie gotowa aż w sierpniu, i po zaparafowaniu jéj jak wam już doniosłem, konferencya się odroczy aż do października. Jeżeli co wnosić można tak z zewnętrznych oznak, jako i z kiedy niekiedy pojawiających się artykułów dzienników półurzędowych, to Francya niezyskawszy bezwzględnie tego co dla Księstw żądała, potrafiła jednak zapewnić organizacyi taki kształt, która w przyszłości może być bardzo pomocną w rozwinięciu się narodowości Rumuńskiéj. Nie zdaje się to zadowalniać Rumunów. Miałem sposobność przekonać się, jak dalece delegaci Księstw pilnujący toku sprawy, i inni jeszcze Wołosi i Mołdawianie w Paryżu, drażliwie i niemiłem okiem patrzą na zawód doznany od swéj protektorki Francyi. Zapewne że przykro jest doznać tego, co doznaje ludność Księstw. Zapewne że szczególnie sobie postąpiły rządy, przypuszczając niejako do obrad mieszkańców Księstw, a potem ich odsuwając od wszystkiego i bez najmniejszéj uwagi na uzasadnione ich reklamacye. Ale to nieupoważnia Rumunów do rzucenia się na gorszą jeszcze od samobójstwa drogę. Rumuni pragnęli samodzielności, to jest unii z księciem cudzoziemskim lub miejscowym na tronie. Jedna Francya popierała ich życzenie. Musiała ustąpić będąc samą. Rumuni teraz wołają: *tylko jedna Rosya może nas zbawić*; do jednéj tylko Rosyi zwracają wejrzenia. Gniew jest złym poradnikiem, a szczególniéj też w polityce. Rosya która tylko na słabszych gniewać się umie, zbiera od półtorasta lat owoce zgrabnéj i umiejącéj korzystać z wybuchów gniewu, i innych namiętności ludowych polityki.

Cieszą się tu z dobrego obrotu kwestyj Księstw niemieckich. Jest rzeczą niewątpliwą że życzliwe przedstawienia Francyi wpłynęły na postanowienie rządu duńskiego. *Nord* twierdzi że jednocześnie głos Rosyi dał się także słyszeć i był wysłuchany, nie mamy tym razem powodów zaprzeczenia *Nordowi*. W Neapolu rzeczy stoją tak jak stały. Anglia radaby wejść w stosunki i zupełnie pogodzić się, ale wyraźnie oświadczyła iż nie może tego kroku, tylko łącznie z Francyą zrobić. A tymczasem zdaje się że gabinet sardyński wystąpi z kwestyą wynagrodzenia za straty poniesione przez kompanię Robattino, nie już na zasadzie udzielonej Anglikom indemnizacyi, ale wychodząc z punktu prawa między-narodowego. Uroczyste doręczenie subsydyów zaległych, i dekoracyi rosyjskich Czarnogórcom zrobiło pewne wrażenie w opinii publicznéj. Nie uszła baczności obecność oficerów marynarki francuzkiéj przy tym obchodzie.

Książę Napoleon wyjechał do środkowéj Francyi do Limoges dla zwiedzenia tamtejszéj wystawy płodów i przemysłu. Podróż jest urzędowa uroczysta, choć po drodze Książę chciał zachować ścisłe ale niemożliwe incognito. W Limoges był przyjęty z wielkim zapałem. Niektóre dzienniki zagraniczne, zrobiły nadzieję że Książę korzystając ze sposobności, odkryje niektóre powody, które go do brania udziału w sprawach państwa zachęciły i wskaże zarazem w jakiéj części zechce wprowadzić do rady państwa żywioł literatury. Podobne przypuszczenia dowodzą słabego pojęcia obecności i przeszłości Francyi. Książę Napoleon lakonicznie odpowiada na niedługie także mowy urzędowe. Dużo zwiedza o dużo się wypytuje, ale nieprzemawiał nigdzie jeszcze. Zdaje się jeżeli w którym rodzie to w Napoleońskim, bożkowi milczenia należą się hołdy. Ale małomowność nieprzesądza czynności, owszem dopomaga do niéj skupiające siły w jeden punkt. Książę Napoleon ma dużo zawad w utworzeniu swego ministeryum pod względem doboru osób. Ale nim komplet zapełni, już są gotowe dekreta dwa które jak wiem z pewnych źródeł zyskały potwierdzenie monarchy. Ważny one wywrą wpływ na pomyślność Algieryi.

Ma wyjść prawo, mocą którego każden nabywający ziemię w Algierze na publicznéj rządowéj licytacyi, nabędzie tem prawem prawo obywatelstwa francuzkiego. Dotąd rząd udzielał koncesye pod pewnemi warunkami. Warunków tych prawie nikt nie dopełnił bo koncessyoniści zwykle byli ludzie niezamożni. Przedając za bezcen nawet przez publiczną licytacyę bez żadnych warunków, ale z korzyścią niezmiernie powabną dla cudzoziemców zyskania obywatelstwa, rząd może od razu nieskolonizuje przestrzeni odłogiem leżącéj, ale ją obdarzy posiadaczami, którzy prędzéj czy późniéj, wprost lub pośrednio do roli się wezmą.

Przez drugi dekret ma być Algierya ogłoszona wolno-handlową prowincyą. Na tej nowo nabytej posiadłości, teorye wolności handlowej będą próbowane. Szczęśliwy kraj któren się pozbędzie na zawsze, najszpetniejszych budowli, komor i najmniej interesującej klasy ludności celników.

W Algierze życie za bezcen. Kapitały przynoszą od 10 do 12 procentu. Tylko produkt fabrykowany bardzo drogi. Przy wolności handlowej stanieje, a wtenczas wiele to rodzin nie związanych obowiązkami opuści Francyą i przeniesie się do Algieru gdzie pod niebem jakby włoskiem można trzy razy lepiej żyć, mając trzy razy mniejsze niż we Francyi dochody.

Byłem w błędzie donosząc wam, że kompanie dróg żelaznych ograniczą się na 75 milionach które bank na ich rzecz przez znegocyowanie obligacyj zrealizuje. Kompanie są zawsze w trakcie układów z rządem. Orleańska nawet ich umowę podobno podpisała na zasadach, które w przedostatnim liście wymieniłem. To jest poręczenie rządowe 4% na przyszłość a do minimum dla dawnych akcyj podług obecnego kursu. Układ z kompanią de la Mediteranée zawieszony z powodu traktującej się kwestyi zlania w jedno kompanii du Dauphiné. Subskrypcya bankowa na obligacye kolei żelaznych tak pomyślnie poszła, że podpisujący zaledwie czwartą część podpisanych obligacyj dostaną. Sam Paryż podpisał na 981 tysięcy obligacyj a potrzeba tylko 272 tysiące.

Kompanie dróg żelaznych będą więc miały czem wykonać wszystkie linie, odłamki i załamki wielkiego systematu sieci żelaznych komunikacyj. Dopiero po zupełnem wykonaniu całego dzieła będzie można ocenić przyszłość i wielkość tego wyłącznie naszej epoki wynalazku.

Chirurg statku *Regina Coeli* który jak wiadomo przez dwa dni opierał się z energią i odwagą groźbom zbuntowanych murzynów, przybył w tych dniach do Nantes. Ten to młody jeszcze bardzo człowiek, wysiadając z wagonu odebrał *brevet* na 1500 fr. rocznej pensyi którą mu cesarz z własnej szkatuły na dokonanie kursów medycznych ofiarował.

Proudhon skwapliwie krząta się około swojej w sądzie apelacyjnej obrony. Wystosował do sędziów memoryał, którego żaden drukarz nie chciał odbić, a proszony przez autora p. Chaix d'Estanges nie śmiał dać wizy upoważniającej. Wkrótce sprawa będzie sądzoną.

W innym porządku innej sprawy broni biedny Lamartine drogą publicyzmu. *Siécle* a za nim *Patrie* umieszcza wymowny, rzewny i najpowabniejszéj redakcyi list poety, męża stanu. Jest to odpowiedź na artykuł zamieszczony w przeglądzie angielskim *Saturday Review* a powtórzony przez *l'Univers* przeciw subskrypcyi na korzyść p. Lamartine. List o którym mowa, jest naturalnie reklamą, ale zgrabną i przynajmniej mającą cechy godności.

Żal mi bardzo młodszych lat, bobym z większą rozkoszą czytał prozę p. Lamartina. Trzeba zachować trochę złudzeń, żeby zawsze i zupełnie wierzyć pięknym łowom. Żal mi szczególniej pewnej strony ułomnej, brzydkiej nawet charakteru męża stanu. Żal mi, że był okrutnym i mściwym kiedy mógł być wprost przeciwnie czym innym. Jakby mi miło było teraz podzielić się jego cierpieniem, ulżyć mu boleści. Bo on nie mienia, ale wspomnień młodości żałuje. Bo on nie za dostatkiem ale za opieką błogosławiącej go ludności rolniczej i czeladzi domowej wzdycha. Przyznaje się do rozrzutności, ale jakże się pięknie tłumaczy? A potem już teraz co innego. Przedał konie bo kosztują; chowa psy, bo za kawałek suchy chleba są wdzięczne i przywiązane. Ah! francuzi dajcie mu chleb powszedni, spokój życia, niech pisze, byle nie rządził.

Hr. Persigny przybył onegdaj z Londynu do Paryża. Jutro otwierają kolej żelazną do Cherbourga. Inauguracya uroczysta nastąpi później. Jeżeli co nie przeszkodzi, to zapewne 4 sierpnia z Cherbourga będę list datował. Wszakże odwiedzin bardzo zbliska nie dojrzę, bo obydwie ukoronowane głowy na morzu mieszkać będą. Cesarz Napoleon na okręcie admiralskim *la Bretagne* a królowa wśród swojej floty.

---

**Paryż** 15 lipca.

*Y.* Ze wszystkich stron Azyi dochodzą wieści dowodzące wielkiego oburzenia ludów mahometańskich przeciw chrześcianom. Zdaje się że jest to jedno z ostatnich wysileń koranowego entuzyazmu, co niegdyś czynił cuda, a dzisiaj ostudzony czasem, nie zasilony iskrą nowego zapału, owszem gasnący wszędzie przed blaskiem światła chrześciańskiego, mści się pojedynczemi, niedołężnemi wybuchami. Niedawno jeszcze rząd turecki karał muzułmanów załogi Belgradu za zniewagę uczynioną angielskiemu konsulowi, p. Fonblanque. Teraz piszą z Aleksandryi egipskiéj: że ludność miasta Suez, powstała przeciw zamieszkałym tam europejczykom, tak iż rząd egipski musiał posłać wojsko dla utrzymania porządku. Dniem pierwéj, 15go czerwca, przy morskiéj mieścinie Dżedda, wyrznęli tamecznych chrześcian. W liczbie ofiar nieszczęśliwych są europejscy urzędnicy, francuski konsul zabity z żoną i dziećmi, angielski wicekonsul itd. Ledwie 25 europejczykom powiodło się wpław dopłynąć do stojącego tam w przystani okrętu. Dżedda jest niejako portem Mekki, odległéj o kilka mil tylko, a zebrani teraz w Mekce pielgrzymi, liczniejsi niż kiedykolwiek, wrócą niebawem do ojczyzn swoich i po wszystkich zakątach mahometańskiego lądu, rozniosą tak nieprzyjazne dla chrześcian uczucia.

Niechce mi się wierzyć, aby jedyną przyczyną tych barbarzyńskich porywów zemsty było zastósowanie *hattihumajonu* obiecującego porównać chrześcian zresztą poddanych Turcyi. Przyczyna ta sięga daléj i głębiéj. Muzułmanie indyjscy są główną sprężyną tamecznego rokoszu, a na drugim przeciwległym końcu koranowego świata, w Rif, u stóp Atlasu, Maurowie z podobnąż wściekłością rzucają się na przychodźców europejskich. Słowem wszędzie, takiż sam rzut rozpaczy, tenże sam giest odporny konającego olbrzyma.

A propos Indyj, nowo przybyłe ztamtąd korespondencye nie tają że Anglia musi spieszyć się z posłaniem nowego trzeciego wojska, dwa pierwsze już piasek indyjski pogrzebał. Komitet naznaczony w Londynie dla rozebrania szczegółów dotyczących wyprawy indyjskiéj, oficyalnie parlamentowi doniósł, że: wojsko królowéj liczyło w Indyach na początku powstania 31,304 żołnierzy. Wojsko to „pożarte" a niedobitki wcielone do drugiéj, sir Collina Campbella armii. Ten ostatni przyprowadził 30,000 i już woła o ratunek, bo rokosze a szczególniéj choroby wszystko wybiły. Angielskie wojsko złożone z Indyan, liczyło w początkach rokoszu 278,000 ludzi. Teraz ledwie jedna pietnasta część tego kontyngensu została pod chorągwią Anglii. Reszta znikła i po większéj części tworzy główny zaród armii powstańców. Powstanie, jak już wspomniałem, szerzy się, a nowa jego taktyka ruchawek i bitwy partyzanckiéj wszędzie mu się udaje.

Jeden z najświeższych numerów *Timesa* mówi, że w ostatniéj bitwie jenerała Rose, ośmiu oficerów europejskich umarło pod bronią nagle, skutkiem słonecznego skwaru, a dwudziestu innych oficerów i żołnierzy dla tejże przyczyny odniesiono do szpitala. W Bareilly z liczby dziewiętnastu uderzonych zbojczem słońcem, dziewięciu tylko przyszło do zdrowia. List jednego z naocznych świadków pisze: „Każdy promień słoneczny bije jak rozogniona kula. W nocy nie lepiéj nam. Po zachodzie słońca, powiewy wiatru ustają. Ciężka, parząca atmosfera pod drzewami dusi, gaz (kwas węglowy) ścieka z liści jak krople roztopionego ołowiu na głowę zuchwalca, co znużony znojami dziennemi szukał ochłody pod drzewem! Obudza się on nieodświeżony, owszem omdlenie sił większe niż w chwili gdy się kładł do spania. W namiotach duszno do niewytrzymania. Dla tego woli narazić się na zjadliwe ukąszenie gadów i owadów, ale spać pod gołem niebem."

List ten który czytelnicy mogą podejrzywać o przesadę, jest wiernem malowidłem, skazówką moralnego stanu towarzyszy pochodu sir Collina Campbella. Chorobę co tyle szkody czyni europejczykom, angielscy doktorowie nazywają *sun fever* słoneczną gorączką, ale jéj źródła jeszcze nie zbadali dokładnie. Trupy otwierane po śmierci jedne mają mózg zalany krwią jak po uderzeniu apoplektyczném, inne zaś świadczą o wcale odmiennem zjawisku, wszystkie narzędzia mózgowe noszą ślady działania wbrew przeciwnego apopleksyi. Biedne zwierzęta szczególniéj konie, podobnież płacą dań śmiertelną indyjskiemu słońcu, katowi bogini brahmińskiéj, Kali.

Chciałem już list zamknąć, gdy dowiaduję się, że wczoraj wieczorem telegram z Marsylii doniósł, iż rokosz powszechny muzułmanów wyspy Kandyi grozi nową klęską. Konsulaty europejskie w Kana i kościół katolicki lud zbrojnych powstańców otoczył. Chrześcianie uciekają z miast. Czekamy dokładniejszych wieści.

---

**Londyn** 13 lipca.

*SS.* Odwiedziny królowéj w Cherbourgu rozmaicie są tu oceniane i niemożna powiedzieć aby zadowolnienie Francyi z tego powodu, podzielane było z téj strony kanału. Ludzie pokoju *à tout prix* głośno radość swoją wyrażają, ale prawdziwy John Bull widzi w tém tylko nowe upokorzenie swoje, nowe zwycięstwo moralne Francyi i czego tu nigdy prawie niesłychać, szerzą się skargi na królewskie postanowienie.

Artykuł w *Moniteur de la Flotte* pobudził *Timesa* do energicznéj odpowiedzi, pełnéj goryczy i uszczypliwości. Dziennik urzędowy francuski szkicuje historyą Cherbourga i wywodzi, że winien swoje istnienie rywalizacyi i nieprzyjaźni obu narodów. Wielkie to przedsięwzięcie, więcéj zaczepne jak odporne, zaczęte przez Vaubana za Ludwika XIV i prowadzone przez Napoleona I. ukończone zostało przez teraźniejszego mocarza Francyi, który, powiada pisarz francuski, z właściwym sobie w podobnych razach delikatnym taktem, niewahał się zaprosić królowę Anglii, aby bytnością swoją dodała uroku (prestige) i świetności, uroczystościom Cherbourga. *Times* słusznie pyta, kto jest ten nieprzyjaciel przeciw któremu, jeżeli nie obecnie to w przypuszczeniu te przygotowania się robią. Nie dziwi się, że się Francya cieszy ukończywszy dzieło które jéj ułatwia napad na Anglię, ale niewidzi powodu dlaczegoby Anglicy dzielić mieli tę radość. Z zwykłą Anglikom lojalnością i uszanowaniem dodaje: „niepoważamy się ani na chwilę wątpić, iż bytność Jéj K. Mości jest tam właściwą w obecnych okolicznościach; zapewne jest to najszlachetniejszy (magnanimous) krok który mogła uczynić; ale ośmielamy się niewidzić delikatności i taktu w zaprosinach." Daléj robi uwagę, że jeżeli Napoleon w pośród głębokiego pokoju i w przyjaznych z Anglią stosunkach, wykonywa dzieła tak dla niéj groźnego rodzaju, Anglicy niepowinni zapominać o swojéj obronie. Dodaje nakoniec, że słusznieby było, aby Anglicy zwiedziwszy francuskie zaczepne prace, odwzajemnili im grzeczność zapraszając ich na ogląd własnych środków obrony. Sądząc po usposobieniu z obu stron kanału, radość pokojowych ludzi, nie wygląda na długotrwałą.

Wiadomość o nowych rzeziach w Indyach, która się w sobotę z szybkością elektryczną rozniosła, i wiele osób w niepokoju przez niedzielę trzymała, dopiero w poniedziałek okazała się błędną. Powód do niéj dał rzędowy telegram donoszący o wymordowaniu chrześcian w Dżeddach, nad Czerwonem morzem. Ten nowy dowód zbawienności wojny za oświatę i postęp, obruszył nawet najzapaleńszych przyjaciół Tureczczyzny, jednak jeżeli Francya niepomści się za to barbarzyństwo, trudno aby to Anglia obecnie uczyniła. Zabicie jednego konsula i zranienie drugiego, zdają się dość ważne obelgi, jednak czasy już minęły kiedy Anglia za Signora Pacifica, gotowa była wojnę wypowiedzieć całemu światu.

Wiadomości z Indyj, są zupełnie złe. Wojsko powstańców widocznie się wyrabia i pochody swoje odbywa z wszelkim porządkiem regularnego wojska płacąc za wszystko co spotrzebują. Całe średnie Indye, są ciągle w powstaniu i wiele miejsc warownych zdobytych z wielkiemi stratami przez Anglików i następnie opuszczonych przez nich zostały zajęte przez Indyan i doprowadzone do stanu obrony. Wyszedł wczoraj rozkaz, aby ile jest wojska w zakładach niezwłocznie ambarkować. Razem z tem co wyprawiono w ciągu lipca, posiłki te wyniosą do 25,000 wybornego wojska. Chociaż tak nagła jest potrzeba, kilkanaście jeszcze pułków liniowych, dla garnizonowania Anglii w czasie pokoju zupełnie nie potrzebnych, pozostają w kraju najwięcéj w obozach w Aldershott obok Windsor i Curagh w Irlandyi. Pułk setny piechotny, nowo organizowany w Kanadzie z ochotników téj kolonii, przybył do Anglii, ale dziwnie zimno przyjęty został. Datek pieniężny (bounty), jaki ci ochotnicy otrzymali nierównie jest większy jak zwykle w Anglii, i ten *extra stimulus* patryotyzmu kolonialnego, mocno tu się niepodobał. Większa część nowego tego pułku, mówi po francusku i wiele twarzy przypomina znane nam typy francuzkie.

Wyznaczony przez Izbę handlową w Liverpool komitet, wręczył lordowi Malmesbury memoryał z powodu dekretu rządu Mexykańskiego układającego przymusową pożyczkę na kapitały kupieckie i przemysłowe, i prośbę o protekcyą dla Anglików interesowanych w handlu w tym kraju.

Znów jeden z tych okropnych wypadków, które tak są teraz częste w Anglii, przeraził mieszkańców Londynu po prawéj stronie Tamizy. W miejscu bardzo zaludnionym i ściśnionym wązkiemi uliczkami, wszczął się pożar w pracowni sztucznych ogniów pani Cotton. W téj porze roku fabryki te bardzo są czynne i zawierają ogromne zapasy palnych materyałów i gotowych wyrobów. Nieład i przestrach przeszkodził spiesznemu i skutecznemu ratunkowi i cały budynek wysadzony został w powietrze. Niesłychana ilość rac i fajerwerków rozsypała się po przyległych ulicach i domach; kilka z nich wpadło na drugą podobną fabrykę, która równie w powietrze wyleciała. Jedenaście domów zostało zniszczonych i przeszło 80 osób zabitych, lub rannych, z tych wiele przechodzących przez ulice nawet oddalone od miejsca katastrofy.

W ostatnim liście mylnie doniosłem, że zmarły w skutek wypadku w Manchester p. Gajewski był inżynierem rosyjskim, albowiem on był uczniem szkół w Paryżu i urzędnikiem komisyi francuskiéj.

Odroczenie parlamentu, słychać że dopiero nastąpi po powrocie królowéj z Cherbourga i Niemiec i że dla członków Izb chcących być przytomnemi na tych uroczystościach, statek parowy dostarczony będzie przez admiralicyą.

---

W Nr. 124 *Czasu* z d. 3 czerwca zamieściliśmy rozporządzenie ministerstwa spraw wewnętrznych tyczące się ustanowienia we lwowskim obrębie rządowym 10ciu komisyj miejscowych do czynności wykupna i uporządkowania ciężarów gruntowych. Prezydyum komisyi krajowéj obwieszczeniem swem z d. 13go lipca wymieniło tak miejsca siedzib komisyj lokalnych jakoteż przełożonych ich przez ministeryum mianowanych i adjunktów mianowanych przez Prezydyum komisyi krajowéj, a wreszcie biegłych, wyznaczonych przez przełożonych komisyj miejscowych, komisye te miejscowe rozpoczynają urzędować w d. 20 lipca r. b.

*Okrąg 1szy* z siedzibą we Lwowie, obejmuje cały obwód lwowski, tudzież powiaty Komarno i Rudki obw. samborskiego, i powiat Mikołajów obw. stryjskiego.—Przełożony: Edward Czermak, przełożony powiat. w Janowie; adjunkt: Franc. Lederer zastępca prokuratora publicznego.—Znawcy w gospodarstwie wiejskiem: Dr. Edward Kopecki właśc. dóbr w Domażyczu i Franc. Ferles rządzca dóbr w Lelechówce, w leśnictwie: Franc. Schwarz prywatny zawiadowca lasów w Przemyślu i Jan Hebenstreit leśniczy skarbowy w Janowie.

*Okrąg 2gi* z siedzibą w Żółkwi, obejmuje cały obwód żółkiewski.—Przełożony: Juliusz Schumann przełożony powiat. w Rawie; adjunkt: Adolf Henze adjunkt sądu kraj. we Lwowie.—Znawcy w gospodarstwie wiejs.: Antoni Grochowski dzierżawca dóbr w Budyninie, Szczepan Michałowski rządzca dóbr i nadleśniczy w Zadworzu w obw. złoczowskim; w leśnictwie: Gustaw Lettner leśniczy w Zarzyczu i Jan Zarzeczki leśniczy skarbowy w Jastrzębicy.

*Okrąg 3ci* z siedzibą w Przemyślu, obejmuje ca-

ły obwód przemyski.— Przełożony: Henryk Nowakowski przełożony powiat. w Bełzie; adjunkt: Michał Pyszyński adjunkt pow. w Komarnie.— Znawcy w gosp. wiejs.: Franciszek Petrowicz właśc. dóbr w Wołostkowie i Hyacynt Obmiński rządzca dóbr w Niżyncu; w leśnictwie: Alojzy Fleckhammer de Aystetten nadleśniczy skarb. w Jaworowie, Gustaw Stolnicki leśniczy skarb. w Jaworowie i Gustaw Lettner leśniczy w Zarzyczu.

*Okrąg 4ty* z siedzibą w Sanoku, obejmuje cały obwód sanocki. — Przełożony: Ludwik Felsztyński przełożony powiat. w Bóbrce; adjunkt: Alfred Madurowicz koncepista namiestn. we Lwowie.—Znawcy w gosp. wiejs. Franc. Ritterschild właśc. dóbr w Hoczewie i Piotr Traczewski dzierż. dóbr w Brzozowie; Józef Koncicki leśniczy skarb. w Michowéj i Henryk Strzelecki nadleśniczy prywatny w Krasiczynie.

*Okrąg 5ty* z siedzibą w Samborze, obejmuje powiaty Sambor, Stare-miasto, Starą-sól, Łąkę, Medenice, Drohobycz, Podbież, Turkę i Borynią obwodu samborskiego, tudzież powiaty Stryj i Skole obwodu stryjskiego.— Przełożony: Wilhelm Friedberg przełożony powiat. w Jarosławiu; adjunkt: Leon Kruszyński adjunkt powiat. w Dobromilu. — Znawcy w gosp. wiejs.: Edward Duniewicz właśc. dóbr w Nowoszycach i Franc. Link rządzca dóbr w Komarnie; w leśnictwie: Karol Mikolasz nadleśniczy skarb. w Smolnicy, bar. Arnfeld nadleśniczy skarb. w Modryczu i Henryk Strzelecki nadleśniczy prywatny w Krasiczynie.

*Okrąg 6ty* z siedzibą w Stanisławowie, obejmuje powiaty Bolechów, Dolinę, Zurawno, Wojniłów, Rożniatów i Kałusz obwodu stryjskiego, tudzież powiaty Stanisławów. Tłumacz, Halicz, Tyśmienicę, Sołotwinę i Bohorodczany obwodu stanisławowskiego. — Przełożony: Adolf Oehl przełożony powiatu w Dubiecku; adjunkt: Waleryan Bodakowski koncepista namiestn. we Lwowie. — Znawcy w gosp. wiejs. Franc. Siemianowski właśc. dóbr w Siemiginowie i Alojzy Schulz kasyer miejski w Dolinie; w leśnictwie: Ludwik Dietz nadleśniczy skarb. w Bolechowie, Jetzer leśniczy w Bohorodczanach i Franc. Schwarz prywatny zawiadowca lasów w Przemyślu.

*Okrąg 7my* z siedzibą w Kołomyi, obejmuje cały obwód Kołomyjski, tudzież powiaty Delatyn i Nadwornę obwodu stanisławowskiego.—Przełożony: Edward Hillenbrand przełożony pow. w Zborowie; adjunkt: Teofil Mandyczewski komisarz obwod. w Złoczowie.—Znawcy w gosp. wiejs.: Franciszek Jasiński właśc. dóbr w Zahajpolu i Karol Rudliński dzierżawca dóbr w Kamionce; w leśnictwie: Teodor Schrötter dyrektor lasów w Nadwornéj, Karol Bernaczek nadleśniczy skarb. w Delatynie i Edward Pauli leśniczy skarb. w Hryniowéj.

*Okrąg 8my* z siedzibą w Zaleszczykach, obejmuje całe dwa obwody Czortkowski i Tarnopolski.— Przełożony: Dr. Ludwik Kadyj przełożony powiat. w Zaleszczykach; adjunkt: Franc. Zacharyasiewicz komisarz obwod. w Zaleszczykach.— Znawcy w gospodarstwie wiejs.: Józef Geringer de Oedenburg właśc. dóbr w Borszczowie i Franc. Vogel rządzca dóbr w Strussowie; w leśnictwie: Józef Pauli nadleśniczy skarb. w Młodiatynie i Herman Kistel leśniczy skarb. w Peczeniżynie.

*Okrąg 9ty* z siedzibą w Brzeżanach, obejmuje cały obwód Brzeżański, tudzież powiaty Monasterzyska i Buczacz obwodu stanisławowskiego.— Przełożony: Edward Van Roy przełożony powiat. w Busku; adjunkt: Oswald Losy de Losenau adjunkt powiat. w Chodorowie. — Znawcy w gosp. wiejs.: Antoni Tebinka rządzca dóbr w Przemyślanach i Marcin Rutkowski rządzca dóbr w Boryniczu, w leśnictwie: Schneider dyrektor lasów w Podhorodyszczach i Kornel Leo leśniczy skarb. w Winnikach.

*Okrąg 10ty* z siedzibą w Złoczowie, obejmuje cały obwód Złoczowski.— Przełożony: Ernest Aulich przełożony powiat. w Brodach; adjunkt: Karol Poglies adjunkt powiat. w Rożniatowie.— Znawcy w gosp. wiejs. Erazm Lencewicz dzierżawca dóbr w Zadworzu i Eugeniusz Rödel rządzca dóbr w Kurowicach; w leśnictwie: Jan Mirka nadleśniczy prywatny w Busku i Stanisław Krzyżanowski nadleśniczy prywatny w Brodach.

---

**Wiedeń** 17 lipca. J. C. W. arcyksiąże Maksymilian d'Este powrócił wczoraj do stolicy z odwiedzin w Frohsdorf. Wkrótce ma przybyć do Wiednia wielki książe heski wraz z małżonką, dla odwiedzenia dworu cesarskiego w Laxemburgu.

— D. 16 t. m. przeznaczone na to c. k. wojska zajęły obóz pod Neunkirchen dla odbywania ćwiczeń w polu. *Militer. Ztg* podaje szczegółowe wiadomości o tym obozie i rozkładzie w nim wojsk. Obóz rozciąga się pod Neunkirchen po obu stronach kolei żelaznéj na lewo aż do Pitten, na prawo aż do Sieding. W samém Neunkirchen założono piekarnie polowe dla wojska, a przy banhofie szpital na 200 chorych. Weszły do obozu na pierwszy peryod ćwiczeń, cztery pułki piechoty: króla belgijskiego, don Miguela, księcia Lichtensteina i bar. Gruber; cztery bataliony strzelców 3ci, 13ty, 15ty i 16ty; pułk huzarów króla pruskiego i ośm bateryj artyleryi i rakietników. Wielkie ćwiczenia i obroty polowe mają się zacząć dopiero w przyszłym tygodniu. *Militär. Ztg* pisze w końcu, iż szczególniej polecono aby oszczędzać ile możności zboża i nie czynić bezpotrzebnych szkód w lasach i t. d. a jeżeli jaka szkoda koniecznością nakazana, wyrządzoną zostanie, ma być wynagrodzoną z funduszów wojskowych.

— Król grecki Otto, który 14go opuścił Wiedeń przejeżdżał 15go rano przez Pragę udając się do Drezna. Na dworcu w Pradze przyjmowany był przez wiceprezesa namiestnictwa hr. Forgach i feldmarszałka-porucznika bar. Hersinger, a kompania żołnierzy oddała honory wojskowe.

## Francya.

— W dniu 13 lipca miał książe Napoleon przy rozdawaniu nagród w Limoges dość długą mowę, z której następujący podajemy wyciąg:

„Jedność nasza narodowa, przygotowana od wieków i ustalona przez rewolucyę, nie ma się czego lękać na przyszłość przesadnego indywidualizmu lub ducha miejscowego. Nie w tem leży niebezpieczeństwo, jest ono raczej w dążności przeciwnej gdyby się taż zbytecznie rozwinęła. Lękać się jedynie możemy pochłonienia sił indywidualnych przez potęgę zbiorową, zastąpienia obywatela przez rząd we wszystkich czynach życia społeczeńskiego i osłabienia wszelkiej inicyatywy osobistej pod opieką przesadzonej centralizacyi zarządczej.

„Radbym ażeby obywatele przestawszy liczyć na pośrednictwo i względy rządu słuszną czerpali dumę z wystarczania sobie samym i budowali skutek swoich przedsiewzięć na własnej energii, i sile opinii publicznej. Śmiem powiedzieć, że gdybyśmy z jednością naszą polityczną, owem źródłem potęgi naszej, owem przedmiotem podziwu, a często obawy naszych sąsiadów, łączyć umieli tę siłę, która powstaje z dobrowolnej spójni osób i z wolnych stowarzyszeń, ojczyzna nasza ujrzałaby spełnienie wielkich swych przeznaczeń przewidzianych przez zacnych obywateli 1789 r-“

Książe mowę swą temi zakończył słowy:

„W chwili kiedy wam wręczam zasłużone nagrody dziękując wam za doznane od was przyjęcie, nie mogę zapominać panowie! że po raz pierwszy mam zaszczyt przemawiać do mych współobywateli odkąd Cesarz powierzył mi zarząd Algieryi i osad naszych. Cesarz który wie ile cięży odpowiedzialność polityczna, raczył z ojcowską dobrocią wybrać mi posłannictwo będące po za obrębem walk stronnictwa. Polecił on mi ukończyć dzieło rozpoczęte przez sławną naszą armię na ziemi, która krwią jej użyzniona, zamieniła się w francuzką; jest to cel wyłącznie narodowy, dopuszczający i wzywający poparcia tych, którzy uznają dzieło powszechnego głosowania.

„Wolno mi przeto będzie zapytać ludzi nie zkąd, lecz dokąd idą, spoglądać w przyszłość nie w przeszłość. Wolny od wszelkich innych zajęć, będę mógł poświęcić się całkiem spełnieniu zamiarów cesarskich dla Algieryi, nadać pracy wolność i bezpieczeństwo, interesom rękojmię, pod opieką a nie nadzorem władz publicznych; przez poszanowanie bezwzględne prawa. Szczęśliwym będę; jeżeli po rewolucyach i walkach domowych, zdołam się przyczynić do dzieła powszechnego uspokojenia, które połączyć ma w wspólnem uczuciu poświęcenia dla ojczyzny, serca wszystkich jéj dzieci.“

Reszta mowy zajmuje się wyłącznie przemysłem i handlem Francyi centralnej i wystawionemi przedmiotami.

## Rosya.

Coraz silniéj odzywają się w Rosyi głosy o zwolnienie cenzury, a nawet wiele osób w rządzie widzi potrzebę uporządkowania i zmienienia zasad cenzury zostawionéj dotąd samowolności cenzorów, którzy w urzędzie swoim kierują się to według swego widzimi się, to według prawideł minionego systemu rządu. Wyrażenia, zdania i rozprawy pozwolone w Petersburgu, wykreślane są w Moskwie, i nawzajem. Przymusowe z powodu cenzury milczenie dzienników petersburgskich o drobnem zaburzeniu włościan w Estonii, dało nowy powód do wystąpienia przeciwko cenzurze, a zarazem nowy dowód szkodliwości jéj dla państwa. Ten drobny wypadek dla tego właśnie wzrósł w pokątnych wieściach w olbrzymie rozmiary, iż trzymając się dawnego systemu zabroniono o nim donosić, a tajemniczość którą go okryto, dodała mu grozy i ważności i przestraszyła publiczność; gdy przeciwnie otwarte opowiedzenie całego zdarzenia uspokoiłoby wszystkich i położyło tamę przesadnym, fałszywym lub złośliwym wieściom. Jestto wprawdzie zresztą dawno znana prawda za wolnością druku przemawiająca, praktycznem doświadczeniem co chwila stwierdzana. Dziwią się w Petersburgu, iż pod jednemi względami dozwolona jest znaczna swoboda dziennikom, pod innym zaś, co się tycze wypadków politycznych wewnętrznych, zamieszczać mogą tylko doniesienia rządowe lub milczeć. Oburza wielu ta nadzwyczajna opieka nad publicznością, którą chcą to wodzić na pasku jak małoletnie dziecię, to uważać za dorosłego człowieka. Niektórzy przypisują winę pod tym względem oddziałowi IIImu kancelaryi cesarskiej, na którego czele stoi jenerał Rostowcow, dawny nauczyciel Cesarza, a który to oddział zarządza tak nazwaną wysoką czyli polityczną policyą.

Mimo téj nieloiczności i niejedności w postępowaniu cenzury, zawsze jednak pod parciem obecnego systemu ogromna zaszła w niéj zmiana i wielka jest teraz swoboda słowa i pisma w porównaniu ze stanem jaki był za dawnego rządu. Wszystkim jednak wiadomo, iż zmiana ta bardziéj czuć się daje w Petersburgu i Moskwie niż w innych okręgach cenzuralnych państwa. Jak w ogóle ta większa nieco swoboda druku jest przyczyną obecnego wzrostu dziennikarstwa rosyjskiego, tak w szczególe szersze niż gdzieindziéj zastósowanie téj korzystnéj zmiany w Petersburgu i w Moskwie, sprzyja dziennikom w tych stolicach wychodzącym. Dlatego z radością i współczuciem witamy zapowiedź i prospekt nowego dziennika polskiego w Petersburgu wychodzić mającego pod napisem *Słowo.* Mamy nadzieję że to *Słowo* odpowie swemu mianu. Oby było słowem bratniem, a zarazem słowem prawdy! a korzystając z swego położenia, przedstawiało w siedlisku rządu, potrzeby kraju. Dodamy tu, iż w Petersburgu jest kilkanaście tysięcy Polaków; dziennik przeto polski w téj stolicy znajdzie już część żywiołów potrzebnych do bytu w miejscu swego wychodzenia; jeźli zaś obok zdolnéj redakcyi, pojmie swoje stanowisko i będzie umiał z niego korzystać, nietylko zyska wzięcie, wpływ i poparcie w tak nazwanych prowincyach zabranych na Litwie, Ukrainie i Podolu, lecz może oddać znaczne usługi całemu krajowi. Podajemy tutaj dosłownie prospekt tego nowego dziennika polskiego.

„Z dniem 1 stycznia 1859 r. wychodzić zacznie w Petersburgu czasopismo pod tytułem: *Słowo* składające się z *gazety* w wielkim formacie wydawanej dwa razy na tydzień, i z *miesięcznego dodatku* obejmującego od 12 do 20 arkuszy druku.

*Gazeta*, oprócz obszernej części urzędowej, mieszczącej wszystkie postanowienia rządowe i rozporządzenia administracyjne, zawierać będzie wiadomości polityczne, czerpane bezpośrednio z doniesień telegraficznych i zagranicznych dzienników, korespondencye krajowe i zagraniczne, oraz feuilleton poświęcony nie powieściom, lecz najnowszym interesującym ogół wiadomościom na polu przemysłu, sztuki i umiejętności.

*Dodatek* zawierać będzie: powieści, poezye, prace historycze, polityczno-ekonomiczne, statystyczne, prawnicze, rozprawy z nauk przyrodzonych, artykuły o wychowaniu; nadto miesięczny przegląd polityczny i krytyczne rozbiory wszelkich dzieł nowych zasługujących na uwagę tak w naszej literaturze, jako też i we wszystkich słowiańskich oraz innych zagranicznych piśmiennictwach; nakoniec bibliograficzne doniesienia o bieżącej literaturze w ogólności.

Nie przemysłowe widoki, lecz chęć służenia sprawie narodowej oświaty przewodniczy niniejszemu przedsięwzięciu. Wybranym zaś został Petersburg za miejsce wydawnictwa z następujących pobudek: tu jest ognisko władzy centralnej; tu się skupiają wszystkie administracyjne interesa tak zwanych zachodnich prowincyj; tu w bogatych księgozbiorach spoczywają drogie zabytki, rzadkie dzieła i rękopisma, których opracowanie nie mały może przynieść dla historyi narodowej pożytek; tu łatwiej niż na całej kraju przestrzeni posiadać arcydzieła europejskie i śledzić ruch europejskiej oświaty pod wszelkiemi względami: nauk, sztuk i przemysłu; ztąd nakoniec łatwiej badać stan społeczny Rosyi i dojrzeć wszelkich objawów umysłowego jej życia, którego poznanie tak niezbędnie jest potrzebne.

Jednocześnie z niniejszem ogłoszeniem redakcya weszła w stosunki z pisarzami znanymi zaszczytnie w naszéj literaturze, i od niektórych otrzymała już przyrzeczenie stałego współzawodnictwa. Rodacy profesorowie petersburgskiego uniwersytetu, oraz innych zakładów naukowych stolicy, wezmą w wydawnictwie *Słowa* czynne uczestnictwo.

Redakcya pojmuje, że zadaniem każdego czasopisma jest nietylko być zwierciadłem czasu i społeczeństwa, lecz zarazem oddziaływać na nie. Przeto nie zaniedba żadnego środka wiodącego do tego celu, i dołoży wszelkich starań, aby z jednéj strony pozyskać współudział mężów stojących na czele narodowego postępu, a z drugiéj znowu otworzyć szranki dla młodych talentów, które z czasem na tem polu przodkować będą. Cel ten o tyle da się dopiąć, o ile niniejsze przedsięwzięcie znajdzie współczucie i życzliwość u ludzi światłych społeczeństwa. W to współczucie redakcya ufa i prosi nawzajem o ufność i współudział, nim zdoła czynem udowodnić pożyteczność zamierzonego przedsięwzięcia, oddaje je pod sąd publiczny i wierzy, że tylko ze zjednoczenia sił i rozumnéj dobréj woli, dobro ogólne wyrość może.

W miesiącu wrześniu będzie podany do wiadomości publicznéj prospekt więcéj szczegółowy z wykazem osób, na współpracowników których redakcya z pewnością liczyć może.

Cena Gazety z miesięcznym dodatkiem na miejscu roczna 15 rs., z przesyłką roczna 17 rs.

Osobno Gazeta i Dodatek prenumerowane być nie mogą.

Listy i przesyłki adresowane być mają: „do Redakcyi czasopisma *Słowo* w S. Petersburgu.“ —

J. Ohryzko, redaktor odpowiedzialny.“

Z prospektu tego widzimy, iż co się tycze zewnętrznego urządzenia, redakcya *Słowa* zapatrywała się na nasz dziennik, z tą różnicą, iż zamiast codziennem, będzie dwa razy tylko na tydzień wychodzącem pismem. Kończymy tę wiadomość o założeniu dziennika polskiego w Petersburgu, słowami: „Szczęść mu Boże“.

— Z powodu wyjazdu Cesarza do Archangielu, cisza panuje w petersburgskim świecie politycznym. Natomiast głośno w cichym zwykle Archangielu i Petrozawodzku, w których to miastach od czasu Piotra W. nie był żaden władzca rosyjski. Zresztą Archangiel, chociaż liczący tylko 15 do 20 tysięcy mieszkańców, jednak nazywający się czwartą stolicą państwa i szczycący się pomnikiem poety rosyjskiego Michała Łomonosowa, wzrasta dość szybko od czasu wojny wschodniéj z powodu zwiększenia w nim zakładów morskich, warsztatów okrętowych i szkoły żeglarzy. O ważności Archangielu jako portu wojennego i szkoły żeglarzy, o korzyściach i niekorzyściach jakie mu pod tym względem daje jego położenie, mówiliśmy obszernie pisząc dawniéj o marynarce rosyjskiéj. Nie będziemy tu podwać mniéj nas zajmującego opisu przyjęcia Cesarza w Archangielu w dniu 1go lipca, podróży jego następnie morzem Białem wśród jasnéj w tych północnych strefach nocy do monasteru Sołowieckiego, który to monaster uważany za święte miejsce przez Rosyan i z dawna sławny pielgrzymkami, otrzymał nowy urok przez odparcie ataku angielskiego w r. 1854. W dniu 7 lipca Cesarz odpłynął wraz z księciem wirtembergskim z Archangiela i Dźwiną przybył do Petrozawodzka.

Między rozporządzeniami cesarskiemi znaczne a dobre wrażenie uczynił ukaz cesarski nakazujący utworzenie komisyi mającéj w ciągu lat trzech uporządkować i przejrzeć rachunki prowadzone przez dawnego a znanego dobrze ministra robót publicznych dróg i komunikacyj Kleinmichela. Już sam termin trzechletni wyznaczony dla prac okazuje, w jakim te rachunki znajdują się stanie. W przysłowie prawie weszły nadużycia przy wydawaniu grosza publicznego na budowle i drogi za zarządu tego ministra.

---

## Kronika miejscowa i zagraniczna.

— W Smyrnie od początku tego miesiąca czują prawie codziennie powtarzające się trzęsienia ziemi, które utrzymują mieszkańców w ciągłéj trwodze; korespondent do ***Gazety Tryestskiéj*** w liście ze Smyrny z 9go lipca pisze, iż w nocy z 5go na 6 i rano 7go t. m. uczuto silne faliste drżenie ziemi w kierunku z północy na południe. W ogóle rok bieżący uważają w Syryi i w Małéj Azyi za nadzwyczajny pod względem zjawisk natury. Zima była tak mroźna i śnieżna jak w północnych krajach Europy, a obecnie trwają nadzwyczajne upały jakich mieszkańcy Smyrny nie pamiętają; w południe powiewa wrzący wiatr który prawie dusi.

---

# Przegląd polityczny.

### *Depesze telegraficzne*

**Paryż** 17 lipca. Dzisiejszy *Monitór* zawiera następujące doniesienie telegraficzne z Raguzy z 15 t. m. Kemal-Effendi przyjął poddanie się naczelników powstania (hercegowińskiego). Deputacya przez nich wybrana towarzyszy mu do Trebinii. Oddziały baszybozuków mają opuścić Hercegowinę. (Ta depesza w *Monitorze* zgadza się w części z depeszą z Tryestu podaną przez nas w *Czasie* z 18 lipca o układach między Kemal-Effendym a naczelnikami powstańców w Zupczy w d. 14 lipca za pośrednictwem konsulów angielskiego i francuzkiego; lecz depesza z Tryestu z 16 t. m. mówiła, że kilku naczelników powstańców przybyło następnie do Trebinii wraz z Kemal-Effendyn i konsulami, dla „prowadzenia tam *dalszych układów*“ w obecności Wasiw-paszy Ten ostatni dodatek depeszy z Tryestu okazywał iż układy nie są jeszcze skończone. P. R. Cz.)

**Londyn** 17 lipca. Na wczorajszem posiedzeniu nocnem Izby niższéj wniósł d'Israeli bil, aby dać ministeryum upoważnienie na czas feryj parlamentowych do zwołania i ubrania milicyj, i do użycia ich na zewnątrz kraju, jeżeli na to same zezwolą. Bil o przypuszczeniu żydów do parlamentu przeszedł przy drugiem jego odczytaniu 156 głosami przeciw 65.

**Genua** 16 lipca. Flotylla złożona z fregaty parowéj „Vittorio Emanuela“, korwety „Aquila“ i brygu „Darino“ ma w tych dniach wypłynąć z portu udając się na morze Śródziemne dla odbycia ćwiczeń.

---

Zawikłanie jeszcze większe sprawy wschodniej przez krwawe zdarzenia na Krecie i w Dżedach, opisane przez nas w ostatnich numerach a wykazujące coraz jawniéj wewnętrzny stan ottomańskiego państwa i skuteczność hathumajonu: oto główny dziś przedmiot zajęcia w świecie politycznym. Część téj sprawy, to jest spór czarnogórsko-turecki posunął się nieco naprzód, gdyż już wszyscy członkowie komisyi szczególnéj przybyli do Dubrownika i rozpoczynają pracę, a nadto powstańcy hercegowińscy zgodzili się podobno (patrz wyżéj depeszę z Paryża) czekać spokojnie zaczem konferencya obmyśli środki wprowadzenia kiedyś w wykonanie hadelhumajonów zabezpieczającego im życie i mienie.

Paryski dziennik *Pays* podaje pogłoskę krążącą w stolicy francuskiéj, iż Turcy znów uderzyli na Czarnogórę. Wieść ta jest mylna; jednak Turcy dopuścili się czynów, które mogą być uważane za nieprzyjacielskie i mogły wywołać krwawe starcie. Żołnierze tureccy zabierali pasterzom czarnogórskim po nadgraniczu trzody bydła, niszczyli zboża i t. d. a pasza dowodzący patrzał z pobłażaniem na te gwałty ze strony Turków. Książe Daniel, aby uniknąć starcia, miał polecić mieszkańcom równin, aby cofnęli się w góry, a w tem jeszcze odwrocie ścigani byli przez Turków.

Pogłoska krąży w Madrycie, że Mon ma iść na posła do Paryża, Isturitz do Londynu, a książę Ossuńa do Petersburga.

Najświeższe doniesienia z Nowego Jorku z 3go b. m. mówią, że otrzymane tam ostatnie wiadomości z Mexyku zaprzeczają jakoby przyszło do zerwania stosunków dyplomatycznych między prezydentem Zuolagą a posłem amerykańskim panem Forsyth o rozciągnięcie pożyczki przymusowéj na cudzoziemców. Poseł ten prowadził jeszcze układy z rządem mexykańskim o położenie embargo na towary kupców amerykańskich. Niemcy, Rosyanie i Amerykanie pociągani do pożyczki przymusowéj, zażądali opieki posła Stanów Zjednoczonych.

---

**Antoni Kłobukowski** Redaktor odpowiedzialny.

W Drukarni „CZASU.“

## Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

**Kraków** 19 lipca.

| | żądają | płacą |
|---|---|---|
| Banknoty polskie za 100 złr. | 436 | 434 |
| Ruble obrączkowe agio | 6 1/2 | 5 1/2 |
| Talary pruskie za 150 złr. | 98 | 97 1/2 |
| Cwancygiery . . . złr. | 105 1/2 | 104 1/2 |
| Półimperyały rosyjskie . . . złr. | 8 20 | 8 12 |
| Napoleondory 20 fr. . . . „ | 8 14 | 8 6 |
| Dukaty holend. ważne . . . „ | 4 48 | 4 43 |
| „ austryackie . . . „ | 4 50 | 4 44 |
| Listy zastawne galicyjskie z kuponami . . „ | 81 | 80 1/2 |
| Obligacye indemn. z kupon. . . „ | 84 1/4 | 83 2/3 |
| Pożyczka narodowa z r. 1854 . . . „ | 83 5/6 | 83 1/4 |
| Listy zastawne polskie z kuponami . . . złp. | 98 1/3 | 97 5/6 |

**Wiedeń** 19 lipca (telegraf.)

| | |
|---|---|
| Augsburg | 105 3/8 |
| Hamburg | 77 1/4 |
| Londyn | 10 13 |
| Paryż | 122 7/8 |
| Agio od złota | 7 1/4 |
| 5% Metaliki | 82 11/16 |
| 4 1/2% „ | — |
| 4% „ | — |
| 3% „ | — |
| Losy z r. 1834 | — |
| „ „ 1839 | 134 |
| „ „ 1854 | 109 |
| Pożyczka narodowa 5% | 83 9/16 |
| Obligacye indemniz. galic. | 83 |
| Akcye Bankowe | 967 |
| „ kredytu ruchomego | 236 1/2 |
| „ kolei francusko-austryackich | 257 1/2 |
| „ kolei północnéj | 1672 1/2 |

**Lwów** 14 lipca.

| | żądają | płacą |
|---|---|---|
| Dukat holenderski | 4 46 | 4 43 |
| „ austryacki | 4 48 | 4 45 |
| Półimperyał rosyjski | 8 18 | 8 13 |
| Rubel rosyjski | 1 36 | 1 35 |
| Talar pruski | 1 33 | 1 32 |
| Pięciozłotówka polska | 1 11 | 1 10 |
| Listy zastawne galic. bez kupon. | 80 10 | 79 45 |
| Oblig. indemn. galic. bez kupon. | 82 40 | 82 10 |
| Pożyczka narodowa bez kupon. | 84 — | 83 20 |

**Warszawa** 15 lipca.

| | żądają | płacą |
|---|---|---|
| Półimperyały . . . rubli | — — | 5 42 |
| Obligi skarbowe . . . „ | 92 34 | — — |
| kupon | — | 1 16 2/3 |
| Listy zastawne III okresu . . . rubli | 14 76 | — — |
| kupon | — | — 3 5/6 |

**Wrocław** 17 lipca.

| | żądają | płacą |
|---|---|---|
| Banknoty austryackie | 97 1/2 | — |
| Polskie bilety bankowe | 90 1/4 | — |
| „ listy zastawne | 88 7/12 | — |
| Poznańskie listy zastawne 4% | 99 1/2 | — |
| „ „ „ 3 1/2% | — | 87 |
| Oblig. kolei krak.-szląsk. | — | 79 1/4 |

## Wiadomości handlowe i przemysłowe

**Biała** (w Galicyi) 14 lipca. Koniczyny jest tu mało w zapasie. Cena czerwonéj po 26 złr. za cetnar wiedeński. Korzec owsa 4 złr. 48 kr., kaszy tatarczanéj 11 złr. Okowity 30-stopniowéj 32 kr. za stopień, to jest 1 złr. 4 kr. za garniec.

**Wiedeń** 14 lipca. Sprzęt rzepaku okazał nie tylko plon szczupły, ale i nie szczególną dorodność nasienia. Zbiory za granicą, a mianowicie we Francyi wypadły podobnież. W skutek tego pewnika i w miarę rosnących cen za granicą, ożywiły się interesa na rzepak w tutejszém targowisku i ceny podniosły się. W saméj rzeczy sprzedano kilkaset mierzyc przedniego rzepaku (Kohlreps) po zł. 14 kr. 45 za kübel (korzec) do wzięcia w Jakorynie (Raab) w Węgrzech. Przy téj cenie obstawają kupujący.

**Peszt** 13 lipca. Rzepaku mierzyca płacona chętnie i stateeznie po 7 zł. 15 kr. (korzec 14 złr. 30 kr.).

**Ze wschodnich Prus** 12 lipca. Rzepak pokoszono już i teraz go młócą. Zdaje się, iż plon będzie średni, Dużo zasiewów rzepaku wszakże wyorano téj wiosny. Nasienie jest drobniejsze niż zwykle i nie da zaiste tyle oleju co po insze lata.

### POCIĄGI OSOBOWE NA KOLEI ŻELAZNÉJ.

*Odchodzą z Krakowa:*

*do Dębicy:* g. 12 m 15 w połud. — g. 9 m. 5 wieczorem.
*do Wieliczki:* g. 6 m. 30 rano— g. 9 m. 30 wieczorem.
*do Wiednia:* g. 6 m. 10 rano— g. 3 m. 25 po południu.
*do Wrocławia i Warszawy:* g. 8 m. 30 rano.

*Przychodzą do Krakowa:*

*z Dębicy:* g. 5 m. 20 rano— g. 3 m. 35 po południu.
*z Wieliczki:* g. 10 m. 46 rano— g. 7. m. — wieczorem.
*z Wiednia:* g. 11 m. 25 połud.— g. 8 m. 15 wieczorem.
*z Wrocławia i Warszawy:* g. 11 m. 25 przed południem

*Z Dębicy do Krakowa:*

*odchodzą:* g. 11 m. 15 przed połud.— g. 2 w nocy.
*przychodzą:* g. 3 m. 27 po połud.— g. 12 m. 25 w nocy.

### Przyjechali od 17 do 19 lipca.

**HOTEL POLLERA.** Romaszkan Joanna wł. dóbr z matką, Pawłowska Maryanna wła. dóbr z Dębicy. Węsierski Wincenty wł. dóbr, Zielonka Józef wł. dóbr z Polski. Onyszkiewicz Fortunat wł. dóbr, Kirschner Antoni kupiec ze Lwowa. Michael Jerzy kupiec, Thetschel Franciszek fabrykant z Białéj. Szczepański Mieczysław, Rottermund E., hr. Załuski J., Beyer Aleksander inżynier z Wiednia. Kłopotowski Karol komisarz ze Szczawnicy. Kellermann Edward doktor medycyny z Krzeszowic. Eichmann B. fabrykant, Grzybowski Witalis właś. dóbr z Rokowa. Wolf Adolf, Wolf Feliks kupiec z Siemianowic. Krzyszkiewicz Leopold obyw. z familią z Przemyśla.

*Wyjechali:* Morawitz Aloizy, Onyszkiewicz Fortunat obyw. do Wiednia. Braun Ludwik Jubiler, Starke Henryk jubiler do Lwowa. Lisowiecki wł. dóbr do Drezna. Seibert Antoni do Ołomuńca. Albert Eugeniusz kupiec do Warszawy. Piotrowski Kamil wł. dóbr, Pawłowska Maryanna obyw. do Częstochowy. Gregor Franciszek do Dubna. Keller Józef do Bochni. Jaworski Floryan obyw. do Jankowy. Jaworski Józef obyw. do Falkowy. Świda Septym obyw., Kwaśniewski Bonawentura doktor medycyny, Russocki Józef urzędnik do Pragi. Eichmann B. fabrykant, Grzybowski Witalis wł. dóbr do Krzeszowic. Kirschner Antoni kupiec do Wrocławia.

**HOTEL DREZDEŃSKI.** Henryk Krause porucznik z Dukli. Józef Kisielewski obyw. z familią z Polski. Jędrzéj Piotrowski urzędnik z Pragi. Józef Rakowski obyw. z Francyi. Antoni Bąkowski obyw. z Wiednia. Wacław Lipiński pens. rot. z Rosyi. Otto Jaśkowski z żoną, J. Fechtdegen obyw. z Tarnowa. Bonawentura Aempel obyw. z córkami z Drezna. Ignacy Pierzchała obyw. z córką z Uszkowic. Jan Kochanowski wł. dóbr z żoną z Olszyn. Jan Dudziewicz oby. z Grybowa.

**HOTEL ROSYJSKI.** Teodor Esterreich aptekarz, Hugo Siebenaichen, Edward Langer doktor medycyny, Ernest Lessing wł. dóbr z Raciborza. Karol Cnall, Wawrzyniec Wild urzędnik, Karolina Hirsch, Wincenty Wierzchowski wł. dóbr, Franciszek Gaiich, Franciszek Weinrau obyw., Hipolit Kierski, Żebodorawski kupiec z Wiednia. Jędrzejowski aptekarz z Płocka. Hohr wł. dóbr z Paryża. Nadwysocki Edward oficer wojsk rosyjskich z Rosyi. Justyna Sawczyńska, Dekucińska Władysław z Warszawy.

*Wyjechali:* Wiktor Wielanowski obyw. do Berlina. Medard Radziszewski wł. dóbr ze synem do Paryża. Stanisław Płońki obyw. do Szczawnicy. Wawrzeniec Wild urzęd. do Lwowa. Franciszka Weinrau modniarka do Wieliczki. Gabriel Hohr wł. dóbr z żoną do Jass. Teodor Esterreich aptekarz, Hugo Siebenaichen, Edwar Lange doktor medycyny, Ernest Lessing wł. dóbr do gór Karpackich.

**HOTEL SASKI.** Mieczysław Romanowski ze Lwowa. Gracyan Czarnecki naucz. z Warszawy. Henryk hr. Sołtyk wł. dóbr z Polski. Leopold Tinschert, Reinhold Fingler, Henryk Porski nauczyciele z Raciborza.

*Wyjechali:* Józefa Bogdenak obyw. do Tarnowa. Czermiński Władysław obyw., Ziółkowski Aleksy obyw., Józef Majzel obyw. z familią, Aniela Niemojewska wł. dóbr do Polski. Konstancya Tunkiel obyw. ze siostrą do Szczawnicy. Włodzimierz Młocki wł. dóbr, Henryk Porski nauczyciel do Karpat. Mieczysław Romanowski do Galicyi. Henryk Wykowski wł. dóbr do Sufczyna. Józef Żukowski obyw. do Austryi. Karol Majewski wł. dóbr do wód. Jan Żukowski obyw. z żoną do Wiednia. Reinhold Fingler nauczyciel do Keszmarku. Leopold Tinschert nauczyciel do Raciborza.

**HOTEL POLSKI.** Voinesko C. żona bojara z Jas. Charzewski Jan z familią z Rosyi. Połoński Michał kupiec z żoną z Odessy. Niedzielski Adam pocztmistrz z Oświęcima. Kurowska Eliza obyw. z córką z Wiednia. Johner Józef z Berna. Starke Irena artystka dramatyczna ze Lwowa. Eliszer Jan obyw., Bronikowski Józef wła. dóbr z Rzeszowa. Wendland A. profesor, Bartels C. wł. dóbr z Berlina. Drozdowski Jan obyw ze Szczawnicy. Kluge A kupiec z Wrocławia. Aleksander Józef inżynier z Jasła.

*Wyjechali:* Fibich Aloizy wł. dóbr, Drozdowski Jan obyw. do Polski. Wenland A. prof. do Poznania. Eliszer Jan oby. do Reichbergu. Połoński Michał kupiec z żoną do Frankfurtu. Voinesko C. żona bojara do Berlina. Johner Józef do Kijowa. Bartels C. wł. dóbr do Buska. Niedzielski Adam pocztmistrz do Oświęcima. Kurowska Eliza obyw. z córką do Lwowa. Charzewski Jan z familią do Wiednia. Starke Irena artystka dramatyczna do Warszawy. Kluge A. kupiec do Wrocławia.

## URZĘDOWE.

(631) **Licitations-Ankündigung** (3)

[N. 12,286] Vom Magistrate der k. Haupstadt Krakau wird zur allgemeinen Kenntniss gebracht, dass zur Sicherstellung des Uferschutzbaues an der offenen Kanal-Ausmündung in der Vorstadt Groble am 27ten Juli 1858 im Magistratsgebäude beim IV Departement um 10 Uhr Vormittags eine Versteigerung abgehalten werden wird.

Der Ausrufspreis beträgt: 366 fl. 28 1/2 kr. MC. Das Vadium beträgt: 37 fl CMze.

Schriftliche Offerten werden bis zum Abschlusse der mündlichen Lizitations Verhandlung angenommen.

Die Lizitazionsbedingnisse können im Bureau des IV Magistrats-Departement eingesehen werden.

Krakau am 6 Juli 1858.

**Ogłoszenie Licytacyi.**

Magistrat król. głównego miasta Krakowa podaje do powszechnéj wiadomości, iż celem puszczenia w przedsiębiorstwo zabezpieczenia brzegu przy ujściu kanału otwartego na przedmieściu Groble. odbędzie się w dniu 27 lipca 1858 w gmachu Magistratu w biórze IVgo Departamentu o godzinie 10éj przed południem publiczna licytacya.

Na *pierwsze wywołanie* ustanawia się cena w kwocie 366 złr. 28 1/2 kr. m k. Vadium wynosi 37 złr. m. k.

Deklaracye piśmienne do ukończenia licytacyi głośnéj będą przyjmowane.

Warunki licytacyi mogą być przejrzane w biórze IVgo Departamentu Magistratu.

Kraków dnia 6go lipca 1858.

## Inseraty.



## Zakład budowy narzędzi rolniczych w Targowiskach.

Uznanie wyrobów tegoż zakładu, i zaszczycenie ich medalami, c. k. Towarzystw rolniczych krakowskiego i lwowskiego, jak i nader liczne obstalunki, którym niestety, ledwo w czwartéj części mogę zadość uczynić, spowodowały mnie do znacznego powiększenia takowego. Kto sobie zatem życzy mieć moje narzędzia do robót wiosiennych 1859 r., raczy się teraz zgłosić, gdyż w zimie tylko mogę te polecenia wykonać.

Zakład wyrabia (z własnego materyału i przy własnym węglu, zatem jak najtaniej) — wszystko co tylko należy do zakresu narzędzi rolniczych, tak według własnych modeli, jak również według nadesłanych wzorów.

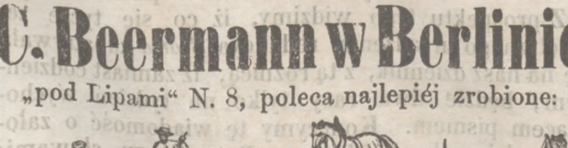
Na listy frankowane pod adresem „zakładu“ poczta **Miejsce**, udziela się wszelkich żądanych objaśnień.

Do stałych obstalunków dołącza się trzecia część sumy ogólnéj jako zadatek.

(634-1-3) *W. Gołaszewski.*

## C. Beermann w Berlinie

„pod Lipami“ N. 8, poleca najlepiéj zrobione:



Młockarnie z przyrządem konnym podług Garretta na 2 lub 4 konie, 280 talarów czyli 433 złr. w austryackich banknotach.

Maszyny do młócenia ręczne podług Hensmanna 110 talarów albo 170 złr.

Amerykańskie maszyny do czyszczenia zboża 40 talarów czyli 64 złr.

Maszyny do żęcia podług Husseya, poprawione przez Garretta, 280 talarów czyli 433 złr.

Inne gospodarskie maszyny i sprzęty podług najlepszych konstrukcyj.

Za powyższe ceny oddają się maszyny z wszelkiemi przynależytościami, z opakowaniem i dokładną instrukcyą ich użycia. Przesyłka uskutecznia się w kilka dni po otrzymaniu obstalunku. Dobroć maszyn uzyskała już przez częste przesyłki do Galicyi ustaloną słynność. (621-2-5)

## Do wiadomości pp. posiadaczy dóbr.

W odwołaniu się na moje poprzednie uwiadomienie w tejże gazecie, pozwalam sobie zwrócić uwagę na to, że oprócz moich zatrudnień bieżących w państwie Krzeszowickiem

**przy zwilżaniu łąk i zakładaniu rur**

(Drainage) podejmuję się nadto

**robienia i zarazem wykonywania planów do skrapiania łąk i drenowania**

za najumiarkowańsze wynagrodzenie, na łaskawe zaś zapytania względem przedsięwzięcia robót tego rodzaju, gotów jestem każdego czasu udzielić wszelkie żądane wyjaśnienia.

Krzeszowice pod Krakowem w czerwcu 1858.

***K. Haas***

(571-6-10) technik irrygowania łąk i drenowania.

## Zur Nachricht für die P. P. Gutsbesitzer.

Mit Bezug auf meine früheren Annoncen in dieser Zeitung erlaube ich mir darauf aufmerksam zu machen, dass ich neben meinen laufenden Diensgeschäften bei

**Wiesenbewässerungs & Drainage-Anlagen**

auf der Herrschaft Krzeszowice noch fortwährend

**die Anfertigung von Plänen für Wiesenbewässerungs- und Drainage-Anlagen**

sowie die Ausführung solcher Anlagen billigst übernehme und auf gefällige Anfragen gewunschte weitere Aufschlüsse in Bezug der Uebernahme solcher Arbeiten jederzeit zu geben bereit bin.

Krzeszowice bei Krakau im Juni 1858.

***K. Haas***

Wiesenbautechniker et Draineur.

## Ważne dla posiadaczy gorzelń.

Wysokie c. k. Ministeryum handlu, udzieliło mi pod dniem 27 marca 1858 na wynalazek nowego zacierania kartofli, względem uzyskania spirytusu, wyłączne privilegium.

Dochód gorzelń przez toż nowsze zacieranie, jest daleko większy, jak dotychczasowego; gdyż z 100 funtów kartofli i zwykłego dodatku słodu, otrzymuje 5 gradusów spirytusu, nawet i więcéj. Ja zacieram w 120 wiadrowéj do zacierania przeznaczonéj przestrzeni 68 cntr. kartofli i otrzymuję 16 do 18 gradów czystego pierwiastku cukrowego, który pomiędzy 0—1 fermentuje. Wywary są podobnież kompletne, z tą tylko różnicą, że zacier i wywary nie zawierają saletrorodu.

Czynię zatém wszystkich P. T. uważnych, że w każdéj gorzelni przy dziennym zacieraniu 90 cnt. kartofli w przeciągu 8 miesięcy 5445 cnt. kartofli, zatem koło 6050 beczułek oszczędza się.

Przy zacieraniu zboża, szczególniéj kukurudzy, największy dochód z mego nowego zacierania zyskać można; z 100 funt. zboża wraz z odpowiednim słodem 4 3/4 wiadra 16—18 gradusowego pierwiastku cukrowego, fermentacyi 0—1 otrzymuje.

Wszelkie zamówienia tegorocznego palenia, przyjmuje podpisany do końca września.

*Józef Ergert*

(588-5-6) Jungbunzlau w Czechach.

## Dachówki

w najlepszym gatunku po złr. 16 za 1000 sztuk, przy odbiorze większych ilości taniéj; toż samo

## CEGŁY

z glinki (nie gliny) drzewem palonéj, do murów i posadzki, znanéj z swéj trwałości, dostać zawsze można w Zakładzie fabrycznym Roberta Kellera, dawniéj Piotra Steinkellera na Podgórzu.

Również obstalunki na wszelkie gatunki cegły, formy prostéj lub według modelów oznaczonych, z zwyczajnéj i ogniotrwałéj glinki, przyjmuje fabryka powyższa wprost, lub pan Maurycy Gabrielli przy ulicy Szpitalnéj w domu pod L. 579, zaręczając za spieszne wykonanie takowych.

(626-2-3)

(607) **Obwieszczenie** (2-3)

[N. 134.] W celu zapewnienia dostarczania potraw dla ubogich i chorych w tutejszym zakładzie dobroczynności zostających, na czas od 1go listopada 1858 do ostatniego października 1859 w kancelaryi Instytutu w dniu 1 września 1858 o godzinie 10éj zrana licytacya przedsiewziętą zostanie, na którą chęć konkurowania mających z tém oznajmieniem zaprasza się, iż vadium 200 złr. m. k. wynosi, i że warunki licytacyi w kancelaryi Zakładu każdego czasu przejrzane być mogą.

Nakoniec ogłasza się, obznajmiając konkurentów z przedsiębiorstwem, iż koszta dotyczącego stołowania w ostatnich latach wynosiły:

w roku 1854 . . . . . 6151 złr. m. k.
„ 1855 . . . . . 5709 „ „
„ 1856 . . . . . 5933 „ „
„ 1857 . . . . . 5147 „ „

Z Komissyi Zakładu ubogich i chorych.

Tarnów dnia 3 lipca 1858.

W niebytności JW. X. Biskupa, jako Prezes

(607-1-3) *Król.*

## HEINEMANNA HOTEL

***pod Złotą Gęsią***

**W WROCŁAWIU.**

Hotel ten, do którego największa część gości z Królestwa Polskiego zajeżdża, i ma w Królestwie słynność najlepszego hotelu od 60 lat utrwaloną, został teraz zupełnie na nowo urządzony. Niedogodności, jeżeli jakowe istniały usunięto, i postarano się o dobór potraw i napojów oraz o najspieszniejszą usługę. W hotelu mówi się po polsku i po francusku, i znajdują się polskie i francuskie gazety.

Za zupełne odpowiedzenie wszelkim słusznym wymaganiom, ręczy moja uzyskana reputacya w Dreznie, która mnie tu wyprzedziła. — Wrocław w lipcu 1858.

**A. D. Heinemann**

(622-2-6) dawniéj właściciel hotelu Heinemanna „pod miastem Lipskiem“ w Dreznie.

Madame **Pauline Gibson de Paris** Maitresse de Français et de Littérature perfectionnant les Elèves qui se destinent à la profession

## de Gouvernante,

par toutes sortes d'Exercices et de Compositions Littéraires peut dès maintenant disposer de quelques heures.

Pendant la durée des Vacances Mme Gibson acceptera les éleves qui viendront chez elle de 9 heures à Midi, soit pour des leçons, soit pour former un Cours de Conversation.

La demeure de l'Institutrice est **Rue St. Florian N. 335** an 2. étage. (601--3)

### Obwieszczenie Numizmatyczne.

Na powództwo p. Mathy, konsula królewsko-belgijskiego w Gdańsku będzie miała miejsce dnia 2go sierpnia r. b. i dni następnych publiczna licytacya, jego zbioru znakomitego polskich i miast prusko-polskich monet i medalów, słynnie w świecie numizmatycznym znanych; zbiór ten liczy około 2,800 egzemplarzy po części nader kosztownych i rzadkich, w ogóle zaś doskonale utrzymanych. Katalog można dostać za pośrednictwem każdéj księgarni

Gdańsk dnia 2go lipca 1858 r.

(606-2-3) *Nothwanger* aukcyonator.

## TOMASZ MARCINKOWSKI

**Krawiec męzki w Krakowie**

przeniósł swoją pracownię z ulicy Floryańskiéj na ulicę Bracką do domu N. 244 na dole. O czém świetną Publiczność zawiadamiając, poleca się Jéj dawnym względom. (612--3)

## Cyrk Slezaka



Jutro wielkie przedstawienie na benefis ulubionego małego forsownego jeźdźca Ludwika Dubsky i Battist Dubsky.

Dziś Cyrk zamknięty.

Dziś ostatni gościnny występ i benefis słynnéj tancerki Pedra Camara. (502-16)

### SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE

| Dnia | godzina | wys. bar. w lin. par przy 0° Reaum | stan ciepł. podług Reaumura | wilgotn. powietrza względna | kierunek i natężenie wiatru | | stan NIEBA | Zjawiska napowietrzne | zmiana ciepła w ciągu dnia od | do |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| 17 | 2 | 328''' 08 | +18 2 | 76 | półn.zach. | słaby | pochmurno | popołud. deszcz grz. i błys. | +13 8 | +19' 0 |
| | 10 | 329 18 | 15 3 | 99 | „ | „ | „ | | | |
| 18 | 6 | 329 99 | 13 8 | 95 | północny | „ | pogoda | | | |
| | 2 | 330 53 | +18 5 | 55 | wschodni | „ | pochmurno | | −13°8 | +18° 5 |
| | 10 | 331 18 | 14 6 | 82 | „ | „ | „ | | | |
| 19 | 6 | 331 69 | 14 2 | 82 | „ | „ | pogoda | | | |

W Drukarni CZASU.

*Za Rządzcę drukarni, Stanisław Gralichowski.*